



Autor z Iwonką i Anią w czasie jednego z wieczorów poezji.

«OBECNOŚĆ»
- TO NIE TYLKO TYTUŁ JEDNEGO Z WIERSZY.
TO TAKŻE, A MOŻE PRZEDE WSZYSTKIM
KAMIEŃ FILOZOFICZNY.
BO ŻYCIE CZŁOWIEKA POTRZEBUJE
OBECNOŚCI
CZŁOWIEKA I BOGA

SPIS WIERSZY

<i>Spis wierszy</i>	2
Krzyżny gronik	5
Brzoza	6
Miriam	6
Do moich dzieci	8
Młodsza siostrzyczka	9
List	9
Radość	10
Znak	10
Wypędzić Judasza	11
* * *	11
Obecność	12
Serca	12
Droga do nieba	13
Uwierzyć	13
Wszystko	14
Sakrament	14
...nad Śląskiem	15
Nadzieja (1)	15

Wieczność.....	16
<i>Powrót do jaskini - tryptyk.....</i>	<i>17</i>
1. Bezbożność	17
2. Miska soczewicy	17
3. Homo sapiens	18
Ludzie i góry	19
Przypowieść o domu	19
Bardzka kalwaria zimą.....	20
Metamorfozy.....	21
Nadzieja (2).....	21
Ludzką miarą.....	22
Nocne rozmowy	22
* * *	23
Przyjaźń	23
Asia.....	24
Tęsknota	24
Powrót	25
Przyjaciół	25
Dokąd	26
Pokój	26
Bał przyjaciół.....	27
Nadzieja (3).....	27
Wspomnienia	28
Niebo	28
Serce i dłoń.....	29
Burza	30
<i>Noe i potop - po powodzi 1997.....</i>	<i>31</i>
Noe.....	31
Żywiół.....	31
Pajęczek	32
Freiheit, Gleichheit, Brüderlichkeit.....	33
Wolność, równość, braterstwo.....	33
Er hat sich verspätet.....	34

Spóźnił się.....	34
Gramatyka nadziei	35
Próba.....	36
Panny mądre.....	36
Dionizy Mały.....	37
Pokolenia.....	37
Boży teatr.....	38
Dziwne skojarzenia	39
Obawa	39
Puzzle	40
Daleko i blisko.....	40
Zakończenie.....	41
Krzywe pomysły.....	41
Pięćdziesiątnica.....	42
Duch Prawdy	42
<i>Joseph von Eichendorff</i> <i>Przekłady</i>	43
Boże Narodzenie.....	43
Odejście.....	43
Księżycowa noc	44
Czarodziejska różdżka.....	44
Radość wędrówki.....	45
Największe dziwo	45
Pożegnanie.....	46
Wśród obcych	47
Pustelnik.....	47
Pieśń kościelna	48

KRZYŻNY GRONIK

Jałowce.
Macierzanka.
Smreki.
I te dziwne sosny.
Gronik bystry.
Dróżka w górę strzępiasta.
I chmury.
Pachniało Beskidem.

Biegliśmy w górę.
Gronik był bystry.
Zadyszki dostałem.
Pies przybiegł, obwąchał.
I krowy ciekawie patrzyły.

Wieś w dole rozsiana.
Krzyż w górze rozwarł ramiona.
Pod krzyżem siadziemy.
Krzyż świat, i nas osłania.
Że Krzyż - dlatego dziś pokój.
Że Krzyż - świat piękny.
Że Krzyż - ja brat wasz!
Że Krzyż...

Zbiec na dół.
A gronik był bystry.
Krzyż na nim.
Krzyż szerokoramienny.
Krzyż rozłożysty.
I kwiaty pod krzyżem.

Zbiec na dół.
I choć krzyża zapomnisz,
Że Krzyż - dlatego dziś pokój.

BRZOZA

pod brzozą mnie białą
pod brzozą zagrzebicie
opodal kościoła
pod płotem
brzoza wam powie
brzoza nekrolog wyszumi:
 żył wśród was krótko
 jak brzoza był smutny
 i jak brzoza płakał
 jak brzoza witał wiosnę
 jak brzoza czekał jesieni
 a dziś ze mnie ma pomnik
brzóz dużo - pomników
mam w górach, na miedzach
i w parkach
brzoza - mój pomnik
dlatego
 pod brzozą mnie białą
 pod brzozą zagrzebicie

30.09.81

MIRIAM

Czarnooka.
Czarnobrewa.
Radość w oczach.
Matka Chrysta?
 Jeszcze nie wie
 o wybraniu.

Serce czyste.
Pokój w duszy.
Dziecko jeszcze.
Mała Miriam.
Matka Pana.
 Jeszcze nie wie
 o posłaniu.

Tu Nazaret?
Dziś te chwile?
I dziewczątko:
 czarnookie,
 czarnobrewie,
 radość w oczach,
 serce czyste...
Czy to Miriam?
Tu, wśród dzieci?
Jedna...
Druga...
Patrzę na nie...
Czas zaklęty
w krąg wieczności
każe patrzeć,
i zobaczyć
 w czarnookiej,
 białowłosej,
 uśmiechniętej,
 zapłonionej,
 i płaczącej
 - z sercem czystym
Matkę Boga,
małą Miriam,
co z wieczności wciąż powraca.

A me oko?
Czy dość czyste?...

AVE!

15.08.87

DO MOICH DZIECI

Moje dzieciaki kochane,
w jakim wy świecie żyjecie?
Nie znam waszego ja świata -
jeśli zapytam... powiecie?

Inny świat mego dzieciństwa,
młodości świat też był inny.
Choć to nie wieki nas dziela,
tak mało znam was. Czym winny?

Czym winny tego, że nie wiem,
co dla was w życiu ważniejsze?
Nie wiem, wciąż nie wiem, choć przecie
patrzę w te buzie jaśniejsze...

Jaśniejsze niż pustka i podłość,
jaśniejsze od mrocznych ciemności,
co świat skrywają wciąż w grzechu.
O, niechby nie brakło miłości!

O, dzieci moje kochane,
jak tęsknię bardzo - nie wiecie -
do świata całkiem innego.

Widzę was wszystkie w tym świecie,
gdzie zazdrość i gniewy zagasły,
i gonić nie trzeba za groszem,
gdzie każdy brat bratu, i siostra.
Tam was widzę.
O to Chrysta proszę!

11.09.87

MŁODSZA SIOSTRZYCZKA

Zwykły, szkolny, granatowy z paskiem
Twój fartuszek. W oczach radość błyska.
Wiosnę niesiesz. Śmiech srebrzysty tryska.
Biegniesz lekko. Stopy sypią piaskiem.

Widzę buzię na modlitwie jasną.
Widzę mamie jak pomagasz w domu.
Patrzysz co też dobrze zrobić komu.
W każdym dziecku życie - dobra pasmo.

Płyną lata, wiosna życia pryska.
Dąb stuletni nawet pęka z trzaskiem.
Wokół burze, wichry i chmurzyska.

Wierzę jednak: nie dopuści gromu
Ten, co dobroć widział w tobie - własną,
Nie da zdeptać też nikomu

- serca.

13.09.87

LIST

Jesienna słota, mgła, liść żółkły leci.
Zimno na dworze, deszcz, pies smętnie wyje.
Patrzę przez okno w dal, widzę niczyje
chmur kłęby, pędzą gdzieś, jak wichru dzieci.

Świetlisty lampy krąg, piec ciepło nieci.
List czytam, siostry list, uśmiech wśród wierszy.
Radości wiele w nim, inny był pierwszy.
Nic to, że jesień trwa - tu słońce świeci.

Dwa światy, bracie masz. W obu żyć trzeba:
Na zewnątrz jeden jest, drugi zaś w duszy.
Tej ziemi szary świat - jasny świat nieba.

Niebo na ziemi jest? W tej ziemskiej głuszy?
Przyjaźni głodny człek, bardzo, jak chleba.
Dobroci Ojciec - Bóg niebo poruszy.

25.10.87

RADOŚĆ

Zwykły balon do dmuchania.
A zabawa, że aż hej!
Piszczy, skrzeczy, lata, pluje,
Śmiechu tyle, o-je-jej!

Ale balon to za mało.
Trzeba jeszcze czystych serc.
Ciepła trzeba i przyjaźni.
Aż tu nagle balon - pęc!

Z gumy strzępy pozostały,
Ale w sercach radość trwa.
Bóg dał radość i śmiech złoty,
Więc się śmiejmy u-ha-ha!

13.02.88

ZNAK

Nocy cichość,
serduszek słycać rytm,
dzieci śpią obok.
Na dłoni mej
- serce mocniej zabiło -
rączki drobniutkiej aksamit.

Snu kaprys?
Być może.
Przez sny przemawiał Bóg.
Mówi i dziś:
one ufają ci - ufam i Ja,
kochają cię - kochaj i ty.
Miłości na imię: Bóg.

13.02.88

WYPĘDZIĆ JUDASZA

Ognie płoną w krąg wioski o zmroku.
Iskry wiatr niesie lekko, jak duchy.
Księżyc błądy prześwietla chmur puchy.
Pomny długo zostaniesz widoku.

Dzieci w Wielką dziś Środę, co roku
Spieszą pędzić Judasza w kraj świata.
Niech więc Judasz, co zdradził, stąd zmiata!
Diabeł nawet sam smętny na boku.

Radość w dzieciach, a serca też czyste.
Kłamstwo nie ma przystępu, ni zdrada.
Dusze ich są jak kryształ przejrzyste.

Jednak cień jakiś w serce się wkrada:
Kiedyś Ciebie czy zdradzą, o Chryste?
Nawet święty człek grzeszy, upada.

21.03.88

* * *

okręt tonie
pierwsze uciekły szczury
pasażerów już nie ma
okręt tonie
uciekają
- kto
załogi już nie ma
wszyscy
okazali się
szczurami
- tak
zrobiono z nas szczury
Polska tonie
narodu już nie ma
kto
temu
winien

24.03.88

OBECNOŚĆ

Dziecko, jak tchnienie wiosny,
podeszło,
główkę podniosło,
i oczy...
Wieczności głębia w tych oczach.

Przygarnąłem do serca:
i główkę płową,
i oczy jasne,
i serca bicie...

Byliśmy jedno:
nie stary ksiądz
i dziecko małe.
Był KTOŚ Jeden.

30.03.88

SERCA

Rzuciłem okularami, książką i dzwonkiem.
Drzwiami strzeliłem.
Narobiłem wrzasku,
wypędziłem oniemiałe dzieci.
A przecież ja je kocham.
I to ja jestem słaby,
i grzeszny...

Potem przeproszałem.
One wtedy tuliły się do mnie.
I usłyszałem:
za pokutę ksiądz u nas zostanie.
Obiecałem.
A choćby przyszło odejść,
serce moje i tak zostanie:
z tymi dziećmi,
które też grzeszne i słabe,
i które kochają.

2.04.88

DROGA DO NIEBA

Wieżo kościelna,
ze swymi zakamarkami i tajemnicami,
schodami i drabinami,
dzwonami i zegarem!
Zdobywaliśmy ciebie:
ja, proboszcz niezbyt czcigodny,
i dzieci ciekawe.
Była radość i trochę strachu,
trzeszczące szczeble i pomocne dłonie,
dużo kurzu i nieboszczyk wróbel.

Wreszcie szczyt.
Patrzymy na dół:
ziemia, choć piękna, jednak przyziemna.
Siedzimy razem:
jak rodzeństwo
u Pana Boga za piecem.
Jednak ciągle w drodze do nieba.

6.04.88

UWIERZYĆ

Biegli do grobu.
Był pusty!
Nie rozumieli.
Biegniemy do grobów
nie-pustych.
Tym bardziej
nie rozumiemy.
Pozostaje uwierzyć...

9.04.88

WSZYSTKO

(Mt 19,29)

Przytulić dziecko
uczuć serca bicie
i nie zatrzymać
przy sobie...

i dłoń uścisnąć
ciepło odczuć szczere
i nie zatrzymać
w swej dłoni...

i w oczy spojrzeć
dostrzec głębię duszy
i nie zatrzymać
dla siebie...

Zostawić wszystko:
wszystko odzyskać -
w Chrystusie

12.04.88

SAKRAMENT

W imię Pana zgromadzeni:
w sercach tajemnica
twarze jasne Bogiem
usta pełne śpiewu
Jezusowy Kościół żyje!

Patrz:
serca niepewne
twarze zdumione
usta nieśmiałe!

Gdzie Ten, co zawsze obecny?
Kim Ten, co prawdy nas uczy?
Którędy do Ojca nam droga?

Nagle:
wichrem uderzył
ogniem zapłonął
gołębicą spłynął -
pośrodku Kościoła Duch Święty...

26.04.88

...NAD ŚLĄSKIEM

Wzgórze wyniosłe cieniem okryte lasów.
Droga dziwnie splątana pnie się wysoko.
W gęstwie, u szczytu barda, ukryta głęboko
Stoi kaplica, dawnych pamiętna czasów.

Bardo wysokie Śląska widziało dzieje:
Wojnę niejedną, zamęt, pożogi, burze.
Kiedyś słyszało bólu szlochy, hen, w górze:
Matka nad Śląskiem biednym płacząc łzy leje.

Przyjdiesz samotnie, siądziesz na skale, w ciszy,
wzrok twój wiele zobaczy, dusza usłyszy...
Z góry tej słyhać, widać daleko...

Często gdy wracać będziesz, spotkasz Płaczącą.
Skargę w Jej głosie słyhać żalem drgającą...
i ty zapłaczesz gorzko nad Śląskiem.

15.05.88

NADZIEJA (1)

Co będzie,
gdy piasek w klepsydrze
przebieknie przez sito czasu?

Skończy się przyszłość.
Zabraknie nadziei.

Przebieka historia,
jak piasek w klepsydrze.
Śląsk już ni czarny, ni biały,
a tym mniej zielony.
Zwyczajnie szary...

Nadziei niewiele zostało...

15.05.88

WIECZNOŚĆ

Z przeszłości
ze zdjęć starych
z chwil razem przeżytych
 patrzą
 uśmiechają się
 są ze mną (ja z nimi)
 przyjaciele moi i siostry moje
Tęsknota - za tym co było

Z przyszłości
z nadziei życia
z wieczności ciągle odległej
 patrzą
 uśmiechają się
 są ze mną (ja z nimi)
 przyjaciele moi i siostry moje
Tęsknota za tym co będzie
Tęsknota - wiarą spokojna

21.07.88

POWRÓT DO JASKINI - tryptyk

*Motto: Na początku było Słowo - Myśl,
a Bogiem było Ono.*

1. BEZBOŻNOŚĆ

Ziemia kłós rodzi i ziarno,
rogate i nierogate tuczą się zdrowo:
nie może bezmyślnym być rolnik.

Ziemia węgiel i stal daje,
dymią huty, elektrownie wirują:
nie może bezmyślnym być hutnik.

Ludzie rodzą się, i rosną,
uczą się, biegają, tańczą, chorują:
bezmyślnym nie jest żaden człowiek.

A jednak:

tej myśli krąg widzę zakłęty:
zakłęty miedzami, oborą i płotem,
zakłęty kominów lasami i dymem,
zakłęty szpitali zaduchem, szkół mrokiem,
zakłęty doktora biretem i stułą,
zakłęty artysty paletą i piórem.
Bezmyślność - bezbożności siostrzycą,

bo

NA POCZĄTKU BÓG BYŁ MYŚLĄ.

2. MISKA SOCZEWICY

Kuć mogę żelazo i stal twardą.
Rąbać mogę drzewo i węgiel.
I ziemię orać, kopać, gnój wozić.
Grzbiet zginać, dłonie kaleczyć.
Nie boję się pracy, choć znojnej.

Lecz rozum wyteńczyć,
duszą wzlecieć,
fantazją pofrunąć,
myśl skrzesać...

...zbyt trudne,
nie dla mnie -
rzekł Ezaw.

I za miskę żarcia
sprzedał samego siebie
i swoje spracowane dłonie.

3. HOMO SAPIENS

Czarne rzędy literek
ręką i czcionką odbitych:
to dusze i serca Ludzi,
Ich myśli w księgi zamknięte.
Jak ksiąg nie kochać?
Toż Oni przede mną,
nie papier popstrzony.

Odrzuć myśl Ludzi!
Spal księgi Ich myśli!
- Tyś sam przecie rozumny.

Jeszcze krok, a wrócisz do jaskini
z kamiennym
toporkiem
w dłoni.....

3.11.88

Tryptyku koniec

LUDZIE I GÓRY

Góry - czym są?
Ziemi kopcami
Lasów ogrodem
Ptaków mieszkaniem...

Życie - czym, jest?
Chleba głodem
Serca biciem
Ust milczeniem...

Nie ma gór samotnych.
Doliny nie dzielą
Szczyty łączą
Ścieżki splatają...

I ludzi samotnych nie ma.
Różnice nie dzielą
Trudy wiążą
Ścieżki życia te same...

A jednak człowiek nie góra:
Góra góry nie spotka -
Człowiek człowieka szuka -
...ileż radości, gdy znajdzie...

19.07.89

PRZYPOWIEŚĆ O DOMU

Dom wśród domów mrowia
pusty był i zimny
meble, dywany
i piec ciepły
lecz dom jak góra lodowa
Słońce świeciło przez szyby
człowiek w pustym domu
nie mógł nagrzać
nawet kątką
chłód zewsząd wszystko owiewał

Deszcz dzwoni po szybach
ogień już zagaśł - lecz cóż to?
dom ciepły
przytulny jak nigdy!
Ktoś drugi w dom wrócił z daleka
Bo człowiek człowiekowi jest znakiem
znakiem Człowieka i Boga
Gdzie dwaj lub trzej...
Ja jestem...
Dobrze, żeś dał mi znak, dobry Boże!

19.07.89

BARDZKA KALWARIA ZIMĄ

Spotkałem dzika.
Śród drzew Kalwarii
zając pomyka
i człek
i dzik
i dzięcioł
i sarna.

Okryta śniegiem
Góra Ofiarna
milczy
łagodnym światłem
opromieniona.

Na skale Krzyż.
Nad Krzyżem -
słoneczna korona.

23.11.89

METAMORFOZY

W białym futerku, mały chłopczyna
na rękę Matki: ufny, pogodny.
A obok Ojciec: dumny, z uśmiechem.
Na starym zdjęciu czas zatrzymany.

W starym albumie, tak jak w pamięci
obrazy domu mgliste zostały:
ciche wieczory, goście, spacer, y,
ogród i praca, świątki i piątki.

Kraj tak odległy mego dzieciństwa:
uwierzyć trudno, pojąć niełatwo,
że ów chłopczyna i ja - to jedno!

Jak rzeka rwąca wartko, nurt czasu
skałę omywa. Dziwna to skała:
wraz z czasem pędzi, kształt swój odmienia.

23.11.89

NADZIEJA (2)

Czarne wrony
na polu
czarne wrony
ludzkich myśli

Skąd wiesz
że wrony są czarne?
bo zieleń
wiosny
wokoło.

Skąd wiesz
że myśli są czarne?
Bo jednak
jest
nadzieja.

10.02.92

LUDZKĄ MIARĄ

mierzyłem ludzi
miarą radości
najbardziej ludzkim
okazał się
mój
wierny
pies...

10.02.92

NOCNE ROZMOWY

Noc otula rozmów gwar.
Wiatr już ucichł zimny.
Kąt zaciszny, ciepła czar:
To twój dom rodzinny.
Domów tysiąc - każdy inny.
Ale tu najmiłszy gwar.
Zagościłem pod twój dach,
Gawędzimy w ciszy.
Takie chwile wrócą w snach:
Toż to radość duszy.
Dobry Bóg niech smutki skruszy,
Kiedy wracasz pod ten dach.

20.03.94

* * *

lody były
gorące
słoneczny dzień
nabrał blasku
ciepło serc
stopiło lody
czy to było
szczęście
dzieci baraszkujących
pośród drzew
szczęśliwych wiosną

2.06.94

PRZYJAŹŃ

Izie

kto wie
może nawet Cierpliwy
pójdzie sobie
z duszy jak noc ciemnej
z serca skołatanego życiem
z ziemi tego lata spieczonej
czy to On kazał powiedzieć
jesteś przyjacielem?
spieczona ziemia zakwitła
skołatane serce ożyło
ciemność stała się światłem
cierpliwość Cierpliwego
okazała się Miłością
widzisz ile znaczy
dotknięcie przyjaźni

6.08.94

ASIA

przestraszyłem się
twego widoku
bo widziałem
jedno wielkie nieszczęście
oczy kłamały
potem
uczyłaś mnie
uśmiechu
i mądrości
ucz mnie dalej
dotykem
niewidzialnej obecności

26.08.94

TĘSKNOTA

może być
fioletowym zmierzchem
złocistym wschodem
granatową burzą
białym południem
nawet srebrnym księżycem

jest
myślą
modlitwą
biciem serca
westchnieniem
którego nie słyszeć

czy można
tęsknić za Bogiem
nie tęskniąc
za człowiekiem

26.08.94

POWRÓT

czy można
chodzić po tęczy
liczyć gwiazdy
głaskać księżyc?

czy można
szukać obłoków
co były tu wczoraj?

czy można
rozbierać dom
cegła po cegle?

można
tylko nie pytaj
czy można
nie wrócić
do przyjaciół

26.08.94

PRZYJACIEL

Wacławowi

falszywe bo z gipsu
krasnołudki
nieprawdziwa choć z wodą
sadzawka
podejrzana jak dywan
trawa
dziwnie grzeczne
jabłonie
nawet obłoki
jak z cukrowej waty
tylko ty byłeś
prawdziwy

26.08.94

DOKĄD

Wciąż w drodze
przez świat
czasem ktoś obok
czasem nikogo
skąd
dokąd

minęło południe
ile dnia pozostało
czy zdążę
dokąd

26.08.94

POKÓJ

widziałem
cierń w sercu
zasłonięty kędziorami
twojej grzywki
cierń
trudnej przyjaźni
która naznacza
tych co zawsze inni
widziałem też
jak trzepotanie serca
stawalo się pokojem
a ciernie
zakwitały radością

31.08.94

BAL PRZYJACIÓŁ

gdy skończył się
bal każdy
poszedł
w swoją stronę
na środku został
stylowy mebel
z dawnej epoki
potknąłem się
o przyjaźń

19.09.94

NADZIEJA (3)

zło jak pająk
czujne
i łakome
omotać chce przyjaźń
naszą i każdą
ale przyjaźń
to także nadzieja
że nienawiść
nie zniszczy
miłości
i jej
dwóch
przykazań

6.11.94

WSPOMNIENIA

widziałem
piaski pustyni
lodowce północy
bujną Owernię
wyniosłe Alpy
nurzałem się
w lazurowych wodach
w egejskim słońcu
dałbym to wszystko
za tatrzańską mżawkę
za beskidzkie maliny
za pienińskie łąki
gdzie byliśmy
razem

26.08.94

NIEBO

Góry
każde ale
Tatry bardziej

są
jak niebo
piękne
wyniosłe
uroczyste
dostojne
znajome

ale
czy może
niebo być puste

dlatego
zabrałem was
ze sobą
w Tatry

może kiedyś
będziemy razem
w niebie
choć tydzień

12.08.97

SERCE I DŁOŃ

Ani

„Moje, moje!”
powtarzałaś,
trzymając mnie
mocno za rękę.

„Twoje, twoje,
ale nie tylko...”
odpowiadałem,
ściskając drobne
paluszki.

W dłoni
miejsce dla
jednej dłoni.

W sercu -
dla wielu serc,
bo Bóg
w nim mieszka.

12.08.97

BURZA

błysk i grzmot
noc ciemna
jasna burzą
Tatry nieporuszone
mokną
w świetle błyskawic
kto
w taki czas
stoi przy oknie
my
odwagi dodają
splecione dłonie
i szybciej bijące
ze strachu
serca

12.8.97

NOE I POTOP - PO POWODZI 1997

NOE

śmiali się
z Noego
a jednak
woda zatopiła
wszystko

gdyby usłuchali
Boga i Noego
może
nie byłoby potopu
może
byłoby mniej wody
może
pomogliby sobie

a może
łatwiej by im było
umierać?

16.08.97

ŻYWIÓŁ

pierwsze krople
spragniona ziemia pije
tysiące kropli
ziemia się dławi
miliony kropel
rzeki wzbierają

skąd tyle wody
to już nie woda
to oszalały
 potężny
 straszny
żywiół
co burzy

dobrze
że zburzył
nasze urojenia

16.08.97

PAJĄCZEK

siła wiatru
moc wodospadu
energia atomu
wszystko do usług
potężnego człowieka
chlusnęło deszczem
energia wody
nieokiełznana
niepoliczona
nieujarzmiona
widziałem
jak pajączek żeglował
na liściu
niesionym przez powódź
my
nie potrafiliśmy
nawet tego

16.08.97

FREIHEIT, GLEICHHEIT, BRÜDERLICHKEIT

sie waren fremd
verbrüdete sie Wasser
stinkendes und schmutziges

sie waren Sklaven
jeder nach eigene Weise
befreite sie Wasser
reißend und mächtig

sie waren besser
einer als anderer
angleichte sie Wasser
jeder hat bekommen
drei tausend und Hoffnung

die Revolution
nachgerade französisch

16.08.97

WOLNOŚĆ, RÓWNOŚĆ, BRATERSTWO

byli obcy
zbratała ich woda
cuchnąca i brudna

byli niewolnikami
każdy na swój sposób
uwolniła ich woda
wartka i potężna

byli lepsi
jeden od drugiego
zrównała ich woda
każdy dostał
trzy tysiące i nadzieję

rewolucja
prawie francuska

16.08.97

ER HAT SICH VERSPÄTET

die Flut tost
die klopft an der Tür
fliehe weg
laß alles
nimm was am wichtigste
denke du nicht nach
schwappelt
ungeduldiges Wasser

du weisst nicht
was am wichtigste
verschwinde auch

das Wasser spült
der Dreck
von der Welt ab

16.08.97

SPÓŹNIŁ SIĘ

powódź huczy
do drzwi stuka
uciekaj
zostaw wszystko
weź co najważniejsze
nie zastanawiaj się
chlupocze
niecierpliwa woda

nie wiesz
co najważniejsze
to giń także

woda spłukuje
świat
ze śmieci

16.08.97

GRAMATYKA NADZIEI

tu była łąka
teraz płynie rzeka
tu były pola
teraz kamienista pustynia
tu był ogród
teraz spękane błocko
tu było miasto
teraz okaleczone ulice
tu był most
teraz nie ma co łączyć

kto dopisze
zdania
w czasie przyszłym

dopiszą ludzie
bo przetrwali
oni
i ich nadzieja

16.08.97

Noego koniec

PRÓBA

nie było
Trzech Koron
Spisza
i Tatr w oddali

deszcz i mgły
wystawiły nas
na próbę

ale
(jak zawsze)
był Pan
była radość
i wasze
czujne serca

15.07.98

PANNY MĄDRE

Ani, Marcie i Iwonce

była noc
zgasła uwaga
panien głupich
i panien mądrych

ale mądre
usłyszały
i biegły pomóc

zostawiły
swoje lampki
niepotrzebne
bo serca
świeciły jasno

rozumiałem
że mądrość
mierzy się
dobrocią

15.07.98

DIONIZY MAŁY

drugie tysiąclecie
za nami

i co z tego
że zmiana daty
owoc pomyłki
mnicha Dionizego
myślałem
nie przejmując się
datą 2000

a jednak świat
jest inny
i nie tylko komputer
ma problem

w starym świecie
było mi ciasno
do nowego
nie pasuję

zresztą -
czy można chaos
nazwać światem

7.02.99

POKOLENIA

tak samo pracują
choć nie wiedzą po co

tak samo się bawią
choć nie tak wesoło

tak samo się uczą
choć bardziej po łóbkach

tak samo zakochani
choć zwykle krócej

tak samo się wstydzą
choć może trochę mniej

tak samo się kochają
choć może tylko ciałami

tak samo ich boli
choć mają APAP
tak samo się modlą
choć bardziej przesądni
może umierać będą tak samo
jak pokolenia które już odeszły
a może nie będą potrafili
nawet tego
co najbardziej ludzkie

7.02.99

BOŻY TEATR

Ani

dlaczego Pan
ciebie postawił
na mej drodze?
komu przeznaczył
ważniejszą rolę
w tym epizodzie?
czy to ja gram główną
a ty drugoplanową
czy na odwrót?
ważne że On
przygotował dobry
mądry scenariusz
spotkaliśmy się
może na krótko
ale nie przypadkiem

7.02.99

DZIWNE SKOJARZENIA

rozmawialiśmy
o wojnie
wiszącej nad światem
trzeba by się ożenić
ale nie ma z kim
- powiedziała
trzynastoletnia
Iwonka
czy jest schron
lepszy
od miłości?

28.04.99

OBAWA

było Sarajewo
było Verdun
było Westerplatte
był Stalingrad
czy z Kosowa
nie jest
zbyt blisko
do Polski?

28.04.99

PUZZLE

jeśli nie możesz
ułożyć puzzli
musisz rozsypać
układankę

może
Pan Bóg musi
rozsypać nasz świat
żeby
dał się poskładać
na nowo

28.04.99

DALEKO I BLISKO

czy
każdego dnia
coś musi się
kończyć?

dlaczego
odchodzimy jeden
od drugiego
choć to boli?

dlaczego
zapisana w nas
potrzeba trwania?

może
potrzeba odejść
tak daleko
że wreszcie
będzie blisko
 blisko
 blisko
i na zawsze

30.05.99

ZAKOŃCZENIE

każde stulecie
niedokończone
czy tysiąclecia
są wyjątkiem?
a może
to ja
i moje prywatne
tysiąclecie
jest jak
książka
bez zakończenia
i okładki

30.05.99

KRZYWE POMYSŁY

chcieli nas zamknąć
w zakrystii
pomysł
nie był nowy
to my pierwsi
chcieliśmy zamknąć
świat i Boga
w zakrystii
nie pojęliśmy
ani Boga
ani tego
po co stał się
człowiekiem
dlaczego teraz
obwiniamy świat
że nie chce
ani nas
ani Ewangelii
podawanej
na tacy
krzywego zwierciadła

30.05.99

PIĘCDZIESIĄTNICA

Iwonce

Ogniem byłeś i mocą,
która serca odmienia.
Wichrem byłeś i siłą,
która światy porusza.

Ogień słomę spopielił,
wicher popioły rozmiata.
Z ziarna, które zostało
Kościół Boży wyrasta,

Rozpal w nas ogień, o Duchu!
Wichrem w świat poślij daleki.
Byśmy Chrystusa Królestwo
w sercach budzili człowieczych.

17-03-2002

DUCH PRAWDY

Kindze

Ponad światem ptakiem wzleciał
Wszechmocnego stwórczy Duch.
I z niebytu, i z chaosu i zamętu
wywiódł ład – stworzenia cud.

Gołębicą spłynął z niebios
Boga Ojca Święty Duch,
gdy w Jordanu wodach Jezus
grzechy świata obmyć chciał.

W Wieczerniku nad głowami
płonął Bożej Prawdy Duch,
ogniem wiary przemieniając
uczniów, których wybrał Pan.

Dziś nad nami w świętym znaku
Pocieszyciel spoczął Duch,
by z chaosu ludzkich lęków
wywieść nowy, Boży ład.

20-03-2003

JOSEPH VON EICHENDORFF

Przekłady

BOŻE NARODZENIE

Puste już ulice, rynek,
Rozświetlony każdy dom.
Milcząc ulicami idę -
One też odświeżnie lśnią.

W okna patrzę, kędy matki
Zbożną ręką zdobią stół.
Dzieci rozgwar, dziw to rzadki,
Szczęściem cudnym przycichł wpół.

I za miasto, jak zaklęty,
W szczere pola idę hen.
Blask niezwykły, niepojęty!
Świat oniemiał w wieczór ten!

Gwiazd już w górze tysiąc świeci,
W dole śniegu cichy blask.
Pieśń ku niebu cudna leci -
Przebłogosławiony czas!

„Weihnachten” (pisane w Nysie)

ODEJŚCIE

Wieczór zapadł, szemrze las
Z głębi dolin w dali.
W górze Pan Bóg - Stwórca gwiazd
Światła wnet zapali.
Jakże cicho... Hen, w oddali
Mroczny jeno szemrze las.

Spocząć pragnie świat w tę noc
Pełną dziwnej ciszy.
O, wędrowcze, gdzie twa moc?
Lęk w twej drzemie duszy?
Znajdziesz dom swój w leśnej głuszy,
Spocznieś także w którąś noc.

„Abschied” (1831)

KSIĘŻYCOWA NOC

To jakby niebo ziemię
Musnęło ciszą warg,
By ona w kwiecia blasku
Musiała o nim śnić.

Przez pola wietrzyk biegnie,
Faluje kłosów łąn.
Cichutko szumią lasy,
Gwiazdami jasna noc.

Szeroko swoje skrzydła
Rozpięła dusza ma,
Nad cichym leci krajem -
Czy dom odnajdzie swój?

„Mondnacht” (druk. 1836)

CZARODZIEJSKA RÓŻDŻKA

Pieśni w każdej rzeczy drzemią,
Snów i marzeń cichy gwar.
Śpiewem wzlata świat nad ziemią,
Byleś znalazł słowa czar.

„Wünschelrute”

RADOŚĆ WĘDRÓWKI

Dla kogo Bóg swą radość chowa,
Otwiera mu szeroki świat.
I gór, i lasów cud od nowa
Objawia od tysięcy lat.

W gnuśności tym, co w domach trwają,
Wystarcza jeno widok zórz.
Kłopotów przecie dosyć mają:
O dzieci, długi, chleb i nóż.

Potoki dźwięczą pieśnią śmiałą,
Skowronków radość w górze tam!
Dlaczego sercem, piersią całą
Wraz z nimi śpiewać nie mam sam?

Niech dobry Bóg tym włada światem.
Ja nie chcę wiele: góry, las;
Skowronków pragnę, pól z ich kwiatem -
On prośbę mą wypełni wraz!

„Der frohe Wandersmann” (1826)

NAJWIĘKSZE DZIWO

Bardzo dziwacznie dziwujesz się dziwom,
Na próżno zdzierasz swój dowcip do reszty.
Coś pojał, mój miły, jest tylko śmieciem,
A świata w pojęcia i tak nie zamkniesz:
Jest jeszcze jeden, ogromny rewir,
Ty w nim - największą dziwo-zwierzyną.

„Wunder über Wunder” (1819)

POŻEGNANIE

W lesie koło Łubowic

Rozległe, hen, doliny
I wzgórza okrył las.
Radości tu godziny
Spędzałem, smutku czas.
Gdzieś w dali utrudzony
Wciąż goni, pędzi świat.
Namiocie mój zielony,
Osłaniasz mnie od lat.

A kiedy dzień już świta
I z mgieł rozbłyska świat,
Ptak pieśnią ciebie wita;
Twe serce woła tak:
Niech zniknie i przepadnie
Ponury świata ból,
Do życia powstań snadnie,
Młodości przywdziej strój.

To w lesie wypisane
Tak ważne słowa są:
Z miłości dokonane
Czyny – ostoją mą.
Te proste i prawdziwe
Słowa ja czytam znów,
Są jasne i przedziwne,
Jak spokój pięknych snów.

Opuszczę cię niebawem
I w obcy pójdę świat.
W spektaklu kolorowem
Czarowny ujrzę kwiat.
A pośród życia biegu
Swe moce we mnie rzuć,
Sił dodaj samotnemu
I sercu młodość wróć.

„Abschied”

WŚRÓD OBCYCH

Spoza gromów błysku, gdzie dom mój sam,
Chmur tabun czerwony mknie.
Dawno ojciec i matka pomarli tam
I nikt już nie pozna mnie.
Blisko chwila błoga, bliski dzień,
Gdy spocznię i ja, nad moim snem
Las się rozszumi, drzew rzuci cień,
Nie pozna mnie nikt w kraju tym.

„In der Fremde”

PUSTELNIK

Tak, jak pustelnik, błogiej pragnę ciszy,
Płacz też i żal w modlitwę zmieniam korną,
Ty zaś me życie wspieraj prośby swemi!
Raz tylko zjaw się mej samotnej duszy,
W mrokach, gdy nocą zjawy wszystkie nikną,
Zabierz ze sobą z pustej, ciemnej ziemi.

„Einsiedler” (w Nysie, po śmierci żony Luizy)

PIEŚŃ KOŚCIELNA

O Maryjo ukochana!
Gdy się chronię w Sercu Twym:
Znika wszelki ciężar życia.
Ty, jak słońca jasny wschód,
Wnikasz w radość oraz ból,
Dźwięcząc jasno w sercu mym.

Tęczą wschodzisz nad potopem,
By nad wody oraz ląd
Rozlać wiecznej chwały krasę.
I łaskawym wzrokiem swym
Hen ku niebu wiedziesz nas
Tam, gdzie Matki serce jest.

Na odludziu, gdzie samotni
Płaczą cicho w ciemną noc,
Ty roztaczasz nad wszystkimi
Swej miłości słodki czar,
Tak, że mroczną głębię serc
Kruszy światła błogi blask.

Lecz gdzie człowiek złem szaleje,
Grzechu pełen oraz żądz:
Tam na nowo miecz boleści
Godzi w Matki wiernej pierś;
Pełna bólu błagasz tak:
Przebacz, Panie! Oszczędź go!

Ty Jezusa w swych ramionach
Ponad czasu wznosisz bieg,
Jak niebiańskie zmiłowanie
Wiernie strzeżesz świata krąg,
Aby w burzy srogiej czas
Nie zginęły dzieci Twe.

Gdy już ludzie mnie opuszczą
W cichy mój ostatni dzień,
Daj mi Krzyż pochwycić mocno.
Z mrocznych dolin ziemi tej
Czułą ręką prowadź wzwyż
w Ojca, Matko, wieczny dom!

„Kirchenlied”